

Poniedziałek, 14 września 2015 r.

Lb 21, 4b-9; J 3, 13-17

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

Nasza relacja z wychowawcami

Tak już chyba musi być i jest to, jak się wydaje, udziałem każdego pokolenia: w pierwszej fazie życia surowo oceniamy naszych wychowawców, często wymagamy od nich więcej niż oni od nas. Natomiast z dalszej perspektywy – jako ludzie dorośli czy będący już w starszym wieku, potrafimy obiektywnie ocenić ich wysiłki, a w naszych sercach wraz z biegiem lat pojawia się coraz więcej wdzięczności wobec ich trudu i poświęcenia.

Przed chwilą byliśmy świadkami buntu Izraelitów, którzy zmęczeni drogą przez upalną pustynię „zaczęli mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi”. Reakcja taka jest bardzo charakterystyczna i często spotykana w relacjach wychowanek-wychowawca. Prawdopodobnie każdy z nas na jakimś etapie swego życia przyłączył się do chóru narzekających i oponujących przeciw decyzji rodziców lub któregoś z nauczycieli, duszpasterzy czy wychowawców.

Mojżesz w dzisiejszym pierwszym czytaniu jest przykładem dobrego i mądrego pedagoga. Nie zraża się poważnym przecież niepowodzeniem wychowawczym ani nie obraża się na powierzonych mu ludzi, ale gdy spotyka ich doświadczenie plagi jadowitych węży, wstawia się za nimi przed Bogiem. Pierwszą reakcją wychowawcy na wszystko, czego doświadcza realizując swą misję, powinna być modlitwa.

Idąc za radą usłyszaną na modlitwie, Mojżesz podaje swemu ludowi skuteczne lekarstwo w postaci węża miedzianego umieszczonego na wysokim palu. To w czasie rozmowy z Bogiem dowiaduje się, jaki środek, jaką „metodę” zastosować, by zaradzić poważnemu problemowi, z którego, patrząc jedynie po ludzku, wydawało się, że nie ma wyjścia.

Tu kryje się bardzo ważna wskazówka dla wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób zaangażowani są w dzieło wychowania. Przed podjęciem decyzji dotyczącej kolejnego kroku podejmowanego wobec wychowanków, warto przedstawić tę sprawę na modlitwie. Tak czynił na przykład św. Jan Bosko. Na jego modlitwę Bóg odpowiadał w przeróżnych sposób – nawet w czasie snu, co jest charakterystyczne dla tego świętego.

Przeżywamy dziś Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Wszystko, co wartościowe zwykle kosztuje. W relacje pomiędzy wychowawcami a wychowanymi wpisany jest krzyż. Czterdziestoletnia wędrówka Narodu Wybranego do Ziemi Obiecanej naznaczona była cierpieniem. Mojżesz – przewodnik i wychowawca na tej drodze był w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Jakże często musiał wysłuchiwać skarg, takich, jak ta, która wybrzmiała tu przed chwilą: „Czemu wyprowadziliście nas z Egiptu (...) Nie ma chleba ani wody, a uprzykrzył się nam ten pokarm mizerny” (Lb 21, 5). Dziś cała tradycja żydowska i chrześcijańska patrzy z podziwem na Mojżesza, jako na tego, któremu przypadła w udziale jedna z najważniejszych ról w historii zbawienia i który, pomimo trudności, z Bożą pomocą wspaniale wywiązał się z powierzonego mu zadania.

Nieważne czy napięcie pomiędzy wychowawcami a prowadzonymi przez nich dziećmi i młodymi ludźmi uznamy za konieczną prawidłowość, czy czasem będziemy musieli doszukać się przyczyn takiego stanu rzeczy w niewłaściwej postawie którejś ze stron – jedno jest pewne - warto wszystko, co składa się na wychowanie omawiać w rozmowie z Bogiem. Dotyczy to zarówno wychowanków, jak i wychowawców.

Modlitwa wiernych

Wpatrując się w postać Syna Bożego wywyższonego na drzewie krzyża, przekonani o Jego nieskończonej miłości, obejmującej każdego człowieka, otwórzmy przed Nim nasze serca:

1. Prośmy Jezusa Chrystusa, którego wywyższenie dokonało się na krzyżu, aby cała wspólnota Kościoła, kierowała się Jego wskazaniem: „Kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą”. *Ciebie prosimy...*
2. Prośmy za tych rodziców, wychowawców i nauczycieli, którzy doświadczają porażek wychowawczych, by nie zrażając się niepowodzeniami, źródła siły i nowych natchnień poszukiwali w rozmowie z Bogiem.
3. Prośmy za wszystkich dotkniętych jakimkolwiek krzyżem – choroby, samotności, odrzucenia, braku perspektyw życiowych – aby w krzyżu Chrystusa odkryli źródło nadziei.
4. Prośmy, aby znak krzyża obecny w salach polskich szkół i przedszkoli pomagał dzieciom i młodzieży w dojrzewaniu do prawdziwej miłości Boga i bliźnich.
5. Prośmy za tych, dla których skończyła się już droga ziemskiego życia, aby po licznych trudach i cierpieniach wpisanych w ludzką egzystencję, mogli radować się szczęściem bez końca.
6. Prośmy za nas, tu zgromadzonych, abyśmy bez reszty zaufali Bogu, który w krzyżowej ofierze swego Syna objawił nam swoją nieskończoną miłość.

Boże, Ty posłałeś swego Syna po to, by świat został przez Niego zbawiony, zmiłuj się nad nami i wlej w nasze serca żywą wiarę w to, że już jesteśmy zbawieni. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego.